

ALICJA CHYBIŃSKA*

METODOLOGICZNY POSTULAT REIZMU ZARYS ANALIZY**

Abstract

METHODOLOGICAL REISM: A PRELIMINARY ANALYSIS

It is widely assumed that reism, a philosophical position introduced by Tadeusz Kotarbiński, had two aspects: ontological and semantic. Sometimes it is also claimed that reism ultimately became a kind of methodological program. The aim of this article is to analyze the methodological aspect of reism (or methodological reism). Since Kotarbiński did not explicitly formulate this layer of his theory, the first part of the article attempts to reconstruct methodological reism. In the second part, I discuss some of its problems. Finally, in the third part, I try to show its merits.

Keywords: reism, Tadeusz Kotarbiński, methodology, analysis

Gdy mówi się o reizmie Tadeusza Kotarbińskiego, wyróżnia się zwykle dwa aspekty: ontologiczny i semantyczny. Niekiedy wspomina się także, że reizm ulegał przemianom i stawał się stopniowo programem, czyli zestawem postulatów o charakterze metodologicznym. Celem artykułu jest analiza pomijanego zazwyczaj aspektu metodologicznego. Ponieważ Kotarbiński nie sformułował metodologicznego postulatu reizmu wystarczająco klarownie, w części pierwszej artykułu go rekonstruuje. W drugiej części omawiam problemy reizmu w ujęciu metodologicznym. Część trzecia zawiera podsumowanie i przedstawia te aspekty reizmu metodologicznego, które uważam za wartościowe i warte zachowania.

* Instytut Filozofii, Uniwersytet Warszawski, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa, e-mail: a.chybinska@uw.edu.pl

** Artykuł powstał w ramach projektu nr 2015/18/E/HS1/00478 finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki. Serdecznie dziękuję prof. Annie Brożek z Instytutu Filozofii UW za konsultacje merytoryczne i redakcyjne przy przygotowywaniu tego artykułu. Dziękuję także recenzentowi „Filozofii Nauki” za uwagi, które pozwoliły na ulepszenie pierwszej wersji tekstu.

Analiza metodologicznego aspektu reizmu wymaga przeprowadzenia dużej liczby rozróżnień pojęciowych, które wprowadzać będą stopniowo. Przedstawiany tekst jest jedynie pewnym zarysem problemu, który wymaga dalszych, pogłębionych studiów.

1. METODOLOGICZNY POSTULAT REIZMU — REKONSTRUKCJA

Reizm był omawiany przez Tadeusza Kotarbińskiego w wielu pracach (por. bibliografia), a różne jego aspekty podlegały ewolucji, także w zakresie wzajemnych relacji. Tradycyjnie wyróżnia się dwie tezy reizmu — tezę ontologiczną (o świecie) i semantyczną (o języku). Proponuję przyjąć następujące sformułowania tych tez:

TEZA ONTOLOGICZNA R_1 : Dla każdego przedmiotu x jest tak, że: jeśli x istnieje, to x jest konkretem¹.

TEZA SEMANTYCZNA R_2 : Dla każdego zdania Z jest tak, że: jeśli Z jest sensowne, to (Z nie zawiera nazw abstrakcyjnych lub istnieje adekwatna parafraza zdania Z , która nie zawiera nazw abstrakcyjnych)².

Trzeba dodać, że komentarze do tych tez nie są sformułowane w języku sensownym reistycznie, tj. w świetle tezy R_2 ³. Tłem teoretycznym R_1 i R_2 są pewne istotne rozróżnienia pojęciowe.

Teza R_1 zakłada podział przedmiotów na konkrety (tj. rzeczy lub osoby) i abstrakty (do których należy wszystko, co nie jest rzeczą lub osobą, a więc

¹ Por. Kotarbiński 1993d, 1993e: 137; 1993j: 202. Rzekome byty abstrakcyjne to hipostazy.

² Por. Kotarbiński 1993d, 1993j: 205; 1993g. Tezę R_2 można sformułować pozytywnie, wymaga to jednak pewnych zabiegów. W sformułowaniu „Jeśli Z jest sensowne, to Z zawiera tylko nazwy konkretne” wyraźniej widać pokrewieństwo z R_1 , ale w jednej z interpretacji zdanie to głosi, że Z ma nie zawierać żadnych innych wyrażań poza wyrażeniami odnoszącymi się do konkretów, gdy tymczasem predykaty, spójniki i inne wyrażenia nienazwowe były całkowicie akceptowane przez Kotarbińskiego. Pozostawałoby sformułować R_2 następująco: „Jeśli Z jest sensowne, to w Z na pozycji syntaktycznej nazwy występują wyłącznie nazwy konkretów”. Takie sformułowanie wymagałoby jednak wprowadzenia bardziej rozbudowanej aparatury pojęciowej, czego chcę tu uniknąć; dlatego pozostaję przy sformułowaniu negatywnym.

³ Jak zresztą podkreślali krytycy, nie jest jasne, czy doktrynę reizmu w ogóle da się sformułować w języku reizmu. Zwrotu „sensowny reistycznie” używam na podobieństwo zwrotu „sensowny empirycznie” stosowanego w kręgu neopozytywistów.

własności, relacje, stany rzeczy, procesy itd.). Kotarbiński definiował „rzecz” jako trwale i rozciągłe ciało. Chociaż sam, jako materialista, utożsamiał osoby z ciałami, to dopuszczał traktowanie osób jako konkretów niebędących *wyłącznie* ciałami. Stąd alternatywna charakterystyka konkretów.

Teza R_2 zakłada podział nazw na konkretne i abstrakcyjne. Przyjmijmy, że nazwa konkretna to nazwa, której wszystkie desygnaty są konkretami (np. „słoń”, „czerwony”, „górnik”), a nazwa abstrakcyjna to nazwa, której wszystkie desygnaty są abstraktami (np. „czerwień”, „miłość”, „wypadek”). Reista ontologiczny uznający R_1 ma pewien kłopot ze scharakteryzowaniem nazw abstrakcyjnych: skoro bowiem nie uznaje istnienia abstraktów, to nie uznaje ich także za desygnaty nazw. Zaznaczam jednak, że Kotarbiński odróżniał nazwy puste od nazw niekonkretów. W jego ujęciu np. „chimera” jest nazwą pustą, lecz rzetelną (bo konkretną). Nazwy abstraktów uznawał natomiast nie za rzetelne nazwy puste, lecz za wyrażenia ułomne, niedoskonałe w jakiś inny sposób⁴ i stosował wobec nich termin „onomatoidy”, a także „nazwy pozornie”⁵. Doktrynę Kotarbińskiego można ująć następująco: nazwy konkretne to nazwy rzetelne, nazwy abstrakcyjne to onomatoidy. O ile jednak w terminach „nazwa konkretna” i „nazwa abstrakcyjna” nie ma żadnego nacechowania wartościującego (i dlatego stosuję je tu dla wyrażenia tez opisowych), o tyle w terminach „nazwa rzetelna” i „nazwa pozorna” czy „onomatoid” widoczny jest charakter wartościujący.

Teza R_2 zawiera w następniku sformułowanie alternatywne. Jest ono niezbędne, ponieważ reizm semantyczny dopuszcza występowanie nazw abstrakcyjnych jako wyrażen skrótowo-zastępczych (por. niżej). Zamiast używać sformułowania „istnieje adekwatna parafraza zdania Z , która nie zawiera nazw abstrakcyjnych” będę dalej mówić krótko „zdanie Z ma reistyczną parafrazę”. Pojęcie adekwatnej parafrazy wymaga, rzecz jasna, dokładnej analizy; pewne uwagi w tej sprawie przedstawiam w dalszej części artykułu.

Tezy R_1 i R_2 bez dodatkowych założeń są niezależne logicznie: można, nie popadając w sprzeczność, uznawać jedną, a odrzucać drugą. Inaczej mówiąc, reista ontologiczny niekoniecznie uważa, że nieparafrazowalne reistycznie

⁴ Trudno stwierdzić, na czym polega niedoskonałość nazw abstrakcyjnych. Wprost Kotarbiński mówił jedynie, że zdania, w których występują te nazwy, są nonsensami oraz że używanie tych nazw prowadzi do błędów w myśleniu (a w szczególności do uznawania istnienia przedmiotów, które nie istnieją).

⁵ Dodam na marginesie, że pewne nazwy mają zarówno desygnaty konkretne, jak i abstrakcyjne — np. nazwa „dzieło sztuki” (dziełem sztuki jest zarówno wiszący w galerii obraz, jak i np. wykonanie jakiegoś utworu muzycznego) czy „nie-koń” (nie-koniem jest zarówno kot, jak i np. szczekanie). Wydaje się, że nazwy o mieszanych desygnatach nie mogłyby być uznane za onomatoidy; po prostu abstrakcyjne desygnaty byłyby dla reisty, mówiąc metaforycznie, „niewidoczne”.

zdania z nazwami abstrakcyjnymi są bezsensowne, a reista semantyczny nie musi być przekonany, że istnieją tylko rzeczy. Kotarbiński i jego komentatorzy próbowali jednak wykorzystywać R_1 do uzasadnienia R_2 i odwrotnie. Można tak zrobić, jeśli przyjmie się pewne dodatkowe założenia. Nie ma tu jednak miejsca na rozważania, jak zmieniały się brzmienia tezy ontologicznej i tezy semantycznej, ani też czy jedna z nich (i która) uzasadnia drugą; zagadnienia te były skądinąd już wielokrotnie podejmowane⁶. Skupię się na innym problemie: Kotarbiński nie ograniczył się do sformułowania tez dotyczących świata i języka, formułował także pewne postulaty metodologiczne. Nie zostały one jednak nigdzie przedstawione przez niego wystarczająco jasno, nie znalazłam także w literaturze przedmiotu żadnych bardziej szczegółowych rekonstrukcji. Zagadnienie to wydaje się jednak istotne, skoro — jak przyznają zwolennicy reizmu — z całej doktryny pozostał przede wszystkim program, a więc jakiś zestaw postulatów.

Zastanówmy się najpierw, jakie uwagi metodologiczne można odnaleźć w pismach samego Kotarbińskiego, zawierających wykład reizmu. Kotarbiński wiązał obecność nazw abstrakcyjnych z „przywarami” myślenia:

Jeżeli chodzi o sposoby uporania się z owymi przywarami myślenia, mającymi źródło w złych sugestiach mowy, to oczywiście najskuteczniej by było po prostu unikać inkryminowanych wyrazów (Kotarbiński 1993g: 150).

Wspomniane przywary to przede wszystkim niejasność myślenia; „inkryminowanymi” wyrazami są nazwy abstraktów. Zdania, w których pojawiają się nazwy abstrakcyjne, a które nie mają reistycznej parafrazy, uznawane są przez Kotarbińskiego za nonsensy (nonsensem będzie np. „Istnieje wybuch Wezuwiusza”, por. Kotarbiński 1993g). Kotarbiński zauważa, że mętne myślenie i mówienie zdarza się też — a może przede wszystkim — w filozofii:

Główne bowiem usterki tych dyscyplin [filozoficznych], a zarazem przyczyny przewlekłych sporów, np. w teorii poznania, ontologii, ogólnej teorii wartości itd., nie polegają na defektach obserwacji czy eksperymentu, ani na stosowaniu wadliwych form wnioskowania, lecz sprowadzają się przede wszystkim do praktyki myślenia — a przeto i mówienia — w sposób mętny (Kotarbiński 1993g: 149).

Pewne uwagi na temat tego, na czym polega według Kotarbińskiego mętność wypowiedzi, znajdujemy w *Elementach* (1990)⁷. Kotarbiński wymienia tam wadliwości mowy, którymi są m.in. wieloznaczność wyrażen i mętność

⁶ Por. np. Przełęcki 1993, Smith 1990. W sprawie związków naukowych między Kotarbińskim a Rudolfem Carnapem por. Brożek 2017; relacja między Kotarbińskim a Franzem Brentanem — por. Brożek 2018.

⁷ Rozdział II tej pracy został zatytułowany: *O wadliwościach mowy i o definicjach jako środkach unikania nieporozumień i urojeń mających źródła w tych wadliwościach*.

znaczeń: znaczenie jest mętne, gdy jest niejasne lub chwiejne (jak zauważa Kotarbiński, te wady często współwystępują). Nazwa jest jasna, gdy wiadomo, jakie cechy składają się na jej konotację — dzięki czemu „ilekroć ich obecność w *napotkanym przedmiocie* zauważam, trafnie rozpoznaję w nim *desygnat* tej nazwy; i odwrotnie, trafnie stwierdzam, że dany napotkany przedmiot nie jest desygnatem tej nazwy, skoro tylko zauważę w nim brak którejkolwiek z tych cech” (Kotarbiński 1961: 37). Jasno są rozumiane np. nazwy: „koń”, „wróbel”, „papieros”; niejasno — „organizm”. Nazwy chwiejne to nazwy nieostre („młody”, „dawny”, „głośny” itd.). Zauważmy, że jeśli przyjmemy te definicje, to nazwa abstraktu z definicji — jako nieposiadająca desygnatów — nie może być nazwą jasną (jeśli jakaś nazwa nie posiada desygnatów, to nie sposób ich rozpoznać). O ile jednak na podstawie wypowiedzi Kotarbińskiego można ustalić, na czym polega mętność znaczeń, o tyle pojęcia mętności zdań czy całych wypowiedzi nigdzie chyba nie doprecyzował.

Zauważmy, że kategoria jasności wypowiedzi (i jej przeciwieństwa — mętności⁸) zawiera wyraźny element wartościujący. Należy więc uznać jasność wypowiedzi za pojęcie metodologiczne, charakterystyczne w szczególności dla metodologii normatywnej. Skoro doktryna Kotarbińskiego wiąże występowanie onomatoidów z mętnością wypowiedzi, to reizm ma też komponent metodologiczny. Przyjrzyjmy się różnym możliwym sformułowaniom tego komponentu.

Według Kotarbińskiego zachodzi pewien związek między obecnością nazw abstrakcyjnych w zdaniach a jasnością tych zdań. Aby odpowiedzieć na pytania, jaki to związek i czy można sformułować go za pomocą jakiejś zależności warunkowej, spróbujmy przyrzeć się kilku możliwym sformułowaniom, a następnie wybrać to, które najlepiej odpowiada prawdopodobnym intencjom Kotarbińskiego.

Zależność między brakiem nazw abstrakcyjnych w zdaniu a jasnością zdania można, po pierwsze, sformułować następująco:

- (i) Dla każdego zdania *Z* jest tak, że: *Z* jest jasne zawsze i tylko, gdy *Z* nie zawiera nazw abstrakcyjnych.

W takim sformułowaniu brak nazw abstrakcyjnych byłby zarazem warunkiem wystarczającym i koniecznym jasności zdania. W tym ujęciu klasa zdań

⁸ Ktoś mógłby zauważyć, że lepiej byłoby wybrać jako antonim „jasności” słowo „ciemność”, a jako antonim „mętności” — „przejrzystość”. Pozostanę jednak przy terminach „jasność” i „mętność” ze względu na to, że właśnie te terminy najczęściej pojawiały się w pracach członków Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Nie wykluczam jednak, że na dalszych etapach badań należałoby wykorzystać tę parę antonimów — np. powiązać opozycję klarowność–mętność z kategoriami syntaktycznymi, a opozycję jasność–ciemność z kategoriami semantycznymi (lub odwrotnie).

jasnych po prostu pokrywałyby się z klasą zdań pozbawionych nazw abstrakcyjnych.

Taką mocną zależność można osłabić na kilka sposobów. Po pierwsze, można uznać, że brak nazw abstrakcyjnych jest warunkiem wystarczającym, ale nie koniecznym, jasności zdań:

- (ii) Dla każdego zdania Z jest tak, że: jeśli Z nie zawiera nazw abstrakcyjnych, to Z jest jasne.

W tym ujęciu brak nazw abstrakcyjnych w danym zdaniu wystarczałby do tego, aby było to zdanie jasne. Z drugiej strony, dopuszcza ono, by pewne zdania jasne zawierały onomatoidy. Po trzecie, być może brak onomatoidów należałoby uznać jedynie za warunek konieczny jasności:

- (iii) Dla każdego zdania Z jest tak, że: jeśli Z jest jasne, to Z nie zawiera nazw abstrakcyjnych.

Zauważmy, że zależność (iii) należałoby zinterpretować jako swego rodzaju osłabienie tezy R_2 . Zgodnie z tezą reizmu semantycznego brak nazw abstrakcyjnych jest warunkiem koniecznym sensowności zdania; w (iii) — jest warunkiem jego jasności. Zależność (iii) jest słabsza od zależności zawartej w tezie reizmu semantycznego, jeśli sensowność jest pojęciem silniejszym niż jasność (każde zdanie jasne jest sensowne, ale pewne zdania sensowne są niejasne). Wydaje się ponadto, że sformułowanie (iii) lepiej oddaje intuicje dojrzałego reizmu niż sama R_2 .

Po czwarte, można sformułować tę zależność jeszcze słabiej i przyjąć, że nieobecność onomatoidów po prostu w *luźny* sposób sprzyja jasności, stosunkowo często z nią współwystępuje, a więc że jest jej warunkiem sprzyjającym:

- (iv) Dla wielu zdań Z jest tak, że: Z nie zawiera nazw abstrakcyjnych i Z jest jasne.

Kotarbiński zapewne odrzuciłby sformułowania (i) i (ii) — przyznawał, że istnieją zdania, które nie są jasne (a nawet sensowne), mimo że nie występują w nich nazwy abstrakcyjne⁹. Prawdopodobnie starałby się bronić (iii), zgodnie z którą jeśli jakieś zdanie jest jasne, to w każdym razie nie zawiera onomatoidów. Zależność (iv) uznałby zapewne za zbyt słabą. Uważam jednak, że w swoich pracach Kotarbiński uzasadnił co najwyżej właśnie zależność (iv). Dał bowiem jedynie pewne przykłady zdań, które zyskują na jasności, gdy się z nich usunie nazwy abstrakcyjne. Dlatego w dalszych rozważaniach brać będę pod uwagę wersje (iii) i (iv): pierwszą jako tę, pod którą prawdopodobnie

⁹ Np. zdania, w których użyto wyrażen z niepoprawnej kategorii semantycznej: „Madryt jest albo od Paryża” (Kotarbiński 1961: 76).

reista by się podpisał, drugą — jako tę, która wydaje się lepiej uzasadniona. Zaznaczmy jednak od razu, że sens formuły (iv) jest dość nieokreślony, dopóki się nie wskaże, jak częsta (np. statystycznie) jest współzależność jasności i nieobecności nazw abstrakcyjnych.

Formuły (i)-(iv) nie wyczerpują możliwych zależności między obecnością onomatoidów a jasnością zdania. Jasność wypowiedzi wydaje się cechą stopniowalną. Na podstawie pism Kotarbińskiego można byłoby sformułować dalsze przykładowe tezy, biorące pod uwagę ową stopniowalność:

- (v) Zdanie *Z* zawierające nazwy abstrakcyjne jest mętniejsze niż reistyczna parafraza zdania *Z*.
- (vi) Im mniej nazw abstrakcyjnych zawiera wypowiedź, tym jest jaśniejsza.
- (vii) Unikanie nazw abstrakcyjnych sprzyja jasności wypowiedzi.

Formuły (iii) i (iv) są zaledwie stwierdzeniem pewnej zależności między jasnością zdania a obecnością w nich nazw abstrakcyjnych; tymczasem reizm w wersji metodologicznej ma być przede wszystkim postulatem. Aby tezę przekuć w postulat, odwołajmy się do sformułowanej przez Kotarbińskiego koncepcji dyrektywy praktycznej. Zgodnie z tą koncepcją pewne zdania powinnościowe lub imperatywne pozostają w rzeczowych związkach z ogólnymi zależnościami (jako swoimi podstawami). Ogólnie zależność ta jest następująca:

Jeśli sprawienie tego, że *p*, jest warunkiem koniecznym, wystarczającym lub sprzyjającym tego, że *q*, to możemy sformułować na tej podstawie dyrektywę o postaci: Jeśli chcesz sprawić to, że *q*, to powinienes sprawić to, że *p* (w wersji imperatywnej: Jeśli chcesz sprawić to, że *q*, to spraw to, że *p*).

W dyrektywie praktycznej stwierdza się zachodzenie powinności teleologicznej, tj. powinności ze względu na cel.

Aby sprawdzić, czy na podstawie (iii) i (iv) można sformułować dyrektywy praktyczne, przeformułujmy najpierw zależność (iii) do postaci, w której mowa jest o czynności. Przybierze ona postać następującą:

- (iii') Jeśli *x* wyraża się jasno, to *x* nie używa nazw abstrakcyjnych.

Na tej zależności można oprzeć pierwsze przybliżenie metodologicznego postulatu reizmu:

MPR₁: Jeśli *x* chce wyrażać się jasno, to *x* nie powinien używać onomatoidów.

Postulat MPR_1 można osłabić. Po pierwsze, jak pamiętamy, reizm dopuszcza nazwy abstrakcyjne w wyrażeniach skrótowo-zastępczych, posiadających parafrazę reistyczną. Otrzymujemy wtedy postulat następujący:

MPR_2 : Jeśli x chce wyrażać się jasno, to x nie powinien używać nazw abstrakcyjnych inaczej niż w wyrażeniach skrótowo-zastępczych.

Na zależności (iv) można natomiast oprzeć postulat następujący:

MPR_3 : Jeśli x chce wyrażać się jasno, to x powinien unikać nazw abstrakcyjnych.

Trzy przytoczone sformułowania metodologicznego postulatu reizmu różnią się mocą: MPR_1 jest najsilniejszy, a MPR_3 najslabszy. Przedstawione ujęcie metodologicznego postulatu reizmu wiąże się z pewnymi trudnościami.

2. METODOLOGICZNY POSTULAT REIZMU — PROBLEMY

2.1. POJĘCIE JASNOŚCI

Z jednej strony pojęcie jasności, zwłaszcza jasności wypowiedzi filozoficznej, było kategorią istotną w Szkole Lwowsko-Warszawskiej: jasność stylu uważana jest za jedną z cech charakterystycznych szkoły; wokół jasności toczyła się też przekraczająca ramy szkoły dyskusja wywołana tekstem Kazimierza Twardowskiego *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym* (1919). Z drugiej strony, pojęcie jasności wypowiedzi nie zostało przez członków szkoły poddane żadnej gruntowniejszej analizie, nie zostały np. wskazane kryteria pozwalające na odróżnienie wypowiedzi jasnych od niejasnych. Bez takich obiektywnych kryteriów można odwołać się wyłącznie do subiektywnej intuicji, a wiadomo, że ludzie różnią się co do oceny jasności własnych i cudzych wypowiedzi.

Pełna analiza pojęcia jasności wypowiedzi, prowadząca do jego operacjonalizacji, wymaga odrębnego opracowania (por. Brożek 2015). W artykule zwrócę uwagę tylko na kilka problemów związanych z tą analizą. Po pierwsze, należałoby odróżnić jasność wypowiedzi w sensie lingwistycznym od jasności wypowiedzi w sensie logicznym. Lingwistyczne kryteria jasności wypowiedzi to m.in. gramatyczna poprawność, lecz także np. stopień rozbudowania wyra-

żeń (im wyrażenia krótsze, tym tekst jaśniejszy) i zdań (im zdania krótsze, tym tekst jaśniejszy)¹⁰.

Dla reizmu jako dla koncepcji metodologicznej ważniejsze wydają się logiczne kryteria jasności. Naturalne wydaje się połączenie pojęcia jasności z teorią defektów w wypowiedziach: wypowiedź jasna byłaby rozumiana jako wolna od takich defektów (wszystkich bądź części spośród nich). Odróżnia się defekty syntaktyczne (strukturalne) oraz semantyczne (znaczeniowe). Stanowisko Kotarbińskiego byłoby moim zdaniem przekonujące, gdyby wykazał on, że obecność onomatoidów w zdaniu współwystępuje z innymi defektami, takimi jak choćby wieloznaczność. Wykazanie, że obecność onomatoidu skutkuje (zawsze? często?) niejednoznacznością zdania, byłoby istotnym argumentem za trafnością metodologicznego postulatu reizmu. Kotarbiński uznał jednak po prostu, że każde zdanie, które zawiera nazwę abstrakcyjną, jest nonsensem (właśnie z powodu obecności w zdaniu tej pseudonazwy).

2.2. SENSOWNOŚĆ A JASNOŚĆ

Zestawmy teraz ze sobą uproszczoną tezę R_2 (reizm semantyczny) z jedną spośród form tezy reizmu metodologicznego:

R_2 : Dla każdego zdania Z jest tak, że: jeśli Z jest sensowne, to Z nie zawiera nazw abstrakcyjnych.

(ii) Dla każdego zdania Z jest tak, że: jeśli Z jest jasne, to Z nie zawiera nazw abstrakcyjnych.

Łatwo zauważyć, że sformułowania te różnią się tylko predykatem występującym w poprzedniku: w R_2 jest to predykat „jest sensowne”, w (ii) „jest jasne”. Relacja między sensownością a jasnością wymaga głębokiej analizy, której jedynie intuicyjny zarys mogę tu zaprezentować; dopóki bowiem nie mamy dobrej eksplikacji jasności, trudno o jej zestawienie z tak czy inaczej zdefiniowaną sensownością.

Odmówienie jakiegóż wypowiedzi sensowności jest o wiele poważniejszym oskarżeniem niż odmówienie jej jasności, w związku z tym każde zdanie jasne jest sensowne, ale nie każde zdanie sensowne jest jasne. Kotarbiński twierdził, że zdania z onomatoidami są bezsensowne. Wielu jego krytykom to stwierdzenie wydawało się zbyt stanowcze, a ponadto możliwe do uzasadnienia tylko arbitralną definicją sensowności (na której gruncie teza reistyczna staje się z kolei banalna). W moim przekonaniu o wiele łatwiej obronić tezę

¹⁰ Kryteria te były badane i stosowane empirycznie np. w projekcie *Jasnopis* (Gruszczyński, Ogrodniczuk 2015).

metodologiczną (w odpowiednio słabej wersji): czasami mnożenie nazw abstrakcyjnych sprawia, że tekst jest niejasny.

2.3. SENSOWNOŚĆ I JASNOŚĆ A ISTNIENIE

U Kotarbińskiego sprawę dodatkowo komplikuje fakt, że łączył on tezę semantyczną oraz reistyczne postulaty metodologiczne z reizmem ontologicznym: przytoczoną wyżej tezę R₁. Co najmniej w pewnej fazie rozwojowej reizmu Kotarbiński uznawał tezę ontologiczną za podstawę pozostałych, a więc uznawał argumentację następującą:

P: Istnieją tylko konkrety.

W: Nie można mówić sensownie/jasno o przedmiotach nie-konkretnych.

Wnioskowanie to jest typowym entymematem i aby uczynić go schematem poprawnym, należy uzupełnić go o brakującą przesłankę głoszącą, że tylko o tym, co istnieje, można mówić sensownie/jasno:

P₁: Istnieją tylko konkrety.

P₂: Jeśli coś nie istnieje, to nie można o tym mówić sensownie/jasno.

W: Nie można mówić sensownie/jasno o przedmiotach nie-konkretnych.

Należy zauważyć, że w przesłankach tego rozumowania pojawia się pojęcie istnienia, a z nim kolejne trudności. Bez ustalenia, co znaczy „istnieć” (a w szczególności czy posługujemy się jednym pojęciem istnienia, czy też odróżniamy różne sensy tego predykatu, a jeśli różne — to jakie), trudno tę argumentację ocenić pod względem materialnym. Powiedzmy więc ogólnie, że co do prawdziwości przesłanki P₂ można mieć co najmniej duże wątpliwości. Zdaje się bowiem, że można całkiem jasno mówić o niektórych przedmiotach nieistniejących (w jednym z sensów tego słowa).

2.4. POJĘCIA WYRAŻENIA SKRÓTOWO-ZASTĘPCZEGO ORAZ WYPOWIEDZI OSTATECZNEJ

Przypomnijmy, że Kotarbiński przystaje na onomatoidy w zdaniach, ale tylko w charakterze „wyrażeń skrótkowo-zastępczych”, które bylibyśmy *gotowi* usunąć w „wypowiedziach ostatecznych”:

Wszystkie owe słuszne oznajmienia humanistów mogą ostać się tylko pod warunkiem, że sens ich ma charakter przenośny, wtórny, zastępczy (Kotarbiński 1993h: 172).

Dyrektywa reizmu żąda eliminacji ze wszelkich wypowiedzi ostatecznych wszelkich onomatoidów i pozostawienia w nich jedynie imion konkretnych: jednostkowych, ogólnych i pustych (Kotarbiński 1993g)¹¹.

Warunkową zgodę na używanie nazw abstrakcyjnych Kotarbiński uzasadnia tym, że łatwo dostrzec, iż postulat całkowitego wyrugowania onomatoidów jest trudny do zrealizowania: niektóre wypowiedzi pozbawione nazw abstraktów są w najlepszym razie nieporęczne i niezgrabne stylistycznie¹²:

Wyrugowanie terminów ogólnych uczyniłoby język, którym się posługujemy, nadzwyczaj niewygodnym, zdania w nim sformułowane musiałyby stać się długie i skomplikowane, a w pewnych przypadkach trudne do zniesienia (Kotarbiński 1993m: 220)¹³.

Niestety Kotarbiński nie objaśnia, jak odróżnić wypowiedzi ostateczne od nieostatecznych. Wypowiedzią ostateczną nie jest przecież na przykład wypowiedź podana do publicznej wiadomości (np. w postaci artykułu; „ostateczna” znaczyłoby tu „upubliczniona”)¹⁴. Chodzi więc zapewne raczej o wypowiedzi jedynie pomyślane, możliwe — o potencjalne reistyczne parafrazy zdań zawierających nazwy abstrakcyjne. Kotarbiński pisze:

Starajmy się o to, by każdą wypowiedź umieć sprowadzić do formy nie zawierającej innych imion oprócz imion konkretnych (Kotarbiński 1993g)¹⁵.

Wiele kwestii pozostaje tu jednak niejasnych: kiedy możliwość parafrazy istnieje, a kiedy nie, kto ma posiadać umiejętność sprowadzania jednego zdania do drugiego, czy w ogóle chodzi o istnienie obiektywnej możliwości, czy o — subiektywne — poczucie umiejętności. Co do ostatniego pytania, Kotarbiński zapewne opowiadałby się za pierwszą możliwością. Nigdzie jednak nie podał obiektywnych kryteriów, które pozwalałyby o każdym zdaniu zawierającym onomatoidy rozstrzygnąć, czy da się je sparafrazować do postaci w pełni akceptowalnej przez reistę. Kotarbiński i jego komentatorzy ograniczyli się jedynie do przykładów: kilkunastu przykładów zdań parafrazowalnych reistycznie oraz paru przykładów zdań, które tej własności według nich nie mają.

Rozważmy więc za nimi pewne przykłady. Otóż dla zdania „Biel śniegu jest zachwycająca” podanie parafrazy reistycznej wydaje się proste. Odpowiednie zdanie pozbawione nazwy abstrakcyjnej brzmi: „Śnieg jest zachwycająco biały”. W wypadku zdania: „Żaden przedmiot nie jest cechą” podanie parafrazy jest niemożliwe.

¹¹ Por. też Kotarbiński 1993g, 1993j: 201-202; 1993k: 207; 1993l: 211; 1993m: 220.

¹² A więc stają się też niejasne w sensie lingwistycznym (por. wyżej).

¹³ Por. też: Kotarbiński 1993g, 1993h: 173; 1993k: 206.

¹⁴ Warto Kotarbińskiemu przy okazji wspomnieć, że jego publikacje roją się od onomatoidów.

¹⁵ Por. też Kotarbiński 1993g, 1993k: 207-208; 1993l: 209, 217.

W duchu reizmu semantycznego można powiedzieć, że:

- zdanie „Śnieg jest zachwycająco biały” jest zdaniem *sensownym*, ponieważ nie występują w nim nazwy abstrakcyjne;
- zdanie „Biel śniegu jest zachwycająca” jest zdaniem *sensownym*, ponieważ istnieje jego reistyczna parafraza;
- zdanie „Żaden przedmiot nie jest cechą” jest zdaniem *bezsensownym*, ponieważ nie posiada takiej parafrazy.

Odróżnienie zdań sensownych ze względu na istnienie potencjalnej parafrazy od bezsensownych ze względu na brak takowej wcale nie jest jednak oczywiste. Kotarbiński był do pewnego stopnia świadomy, że odwoływanie się do potencjalnych parafraz i umiejętności wskazania reistycznej parafrazy jest problematyczne: nie wiadomo, kiedy jest, a kiedy nie jest możliwe usunięcie nazw abstraktów. Pisał:

Łatwo przyszło nam sformułować tę radykalną zasadę eliminacji, ale nieporównywalnie trudniej przychodzi jej zastosowanie w praktyce. Na szczęście w pewnych przypadkach zastosowanie tej zasady jest łatwiejsze niż w innych (Kotarbiński 1993l: 212).

Nieparafrazowalne zdania z nazwami abstrakcyjnymi są dla reisty nie do zaakceptowania przede wszystkim dlatego, że skłaniają użytkowników tych wyrażeń do uznania istnienia rzekomych desygnatów nazw abstrakcyjnych. Nie widać powodu, dla którego zdania posiadające parafrazę reistyczną miałyby mniej skłaniać do wiary w istnienie abstraktów niż zdania, które tej parafrazy nie mają.

2.5. ADEKWATNOŚĆ PARAFRAZY REISTYCZNEJ

Pokrewna trudność związana jest z problemem, kiedy parafraza zdania na inne zdanie jest *adekwatna* (kiedy zdanie wyjściowe i zdanie po parafrazie mają ten sam sens). Rozważmy przykład parafrazy reistycznej. Zdanie niereistyczne „Czerwień róży jest intensywna” można sparafrazować reistycznie jako „Róża jest intensywnie czerwona”. Tożsamość sensów dwóch zdań można rozpatrywać na poziomie semantycznym i pragmatycznym. W zależności od koncepcji semantycznej, którą przyjmujemy, odpowiedzi na pytanie, czy nasze zdania o róży stwierdzają to samo, mogą być różne. Otóż przy pewnych założeniach zdania te są co najmniej logicznie równoważne: pierwsze jest prawdziwe zawsze i tylko, gdy prawdziwe jest drugie. Stwierdzenie tej równoważności wymaga jednak języka bogatszego niż język reistyczny. Jeśli ma-

my jakoś porównywać sensy zdania przed parafrazą i po parafrazie, to sensowność tego pierwszego nie może się sprowadzać do parafrazowalności¹⁶.

Sprawa komplikuje się przy zdaniach bardziej rozbudowanych, na przykład w kontekstach intensjonalnych. Porównajmy zdania:

- (a) Jan zachwyca się tym, że śnieg jest biały.
- (b) Jan zachwyca się białym śniegiem.
- (c) Jan zachwyca się bielą śniegu.
- (d) Jan zachwyca się byciem białym śniegu.

Spośród zdań (a)-(d) tylko zdanie (b) jest zdaniem bez nazw abstrakcyjnych. W zdaniu (a) występuje nazwa stanu rzeczy („to, że śnieg jest biały”), w zdaniu (c) nazwa własności („biel”), a w zdaniu (d), w zależności od ujęcia, nazwa relacji („bycie”) lub własności („bycie-białym”). Czy reista musiałby uznać (b) za jedyną dopuszczalną parafrazę (a), (c) i (d)?

Zdaje się, że w myśl epistemologicznych koncepcji Kotarbińskiego przyjąłby on raczej dla zdań (a), (c) oraz (d) parafrazę:

- (e) Jan zachwyca się tym oto: śnieg jest biały.

Przyjmijmy na próbę, że zdanie (e) jest sensowne w duchu reizmu oraz że jest reistyczną parafrazą zdań (a), (c) oraz (d). Czy znaczyłyby to, że zdania te są w duchu reizmu równoznaczne, czy też co najwyżej równoważne?¹⁷ Jeśli są tylko równoważne, to zarysowana tu analiza zdań intensjonalnych z punktu widzenia reizmu jest istotnym argumentem przeciwko metodologicznemu postulatowi reizmu. Nie tylko bowiem jedno zdanie niereistyczne miewa wiele reistycznych parafraz, lecz bywa także, że jedno zdanie reistyczne jest parafrazą wielu zdań o intuicyjnie różnych sensach.

Sprawa jest jeszcze bardziej skomplikowana na poziomie pragmatycznym. Po pierwsze, zdanie niereistyczne i jego reistyczna parafraza mają różne zestawy presupozycji, i to chyba nie tylko presupozycji egzystencjalnych. Po

¹⁶ Na podobne zagadnienie zwrócił uwagę Marcin Będkowski, pisząc: „Według Kotarbińskiego zdania niereistyczne mają charakter skrótowo-zastępczy i są sensowne jedynie wtedy, gdy możemy podać ich odpowiedniki reistyczne. Jaki przykład uznamy za rozsądny i akceptowalny? Jeśli miałby on zachowywać sensowność lub warunki prawdziwości, to reista musiałby uznać zdania niereistyczne za sensowne — byłby jednak wówczas niekonsekwentny” (Będkowski 2016: 249).

¹⁷ Być może reista powiedziałby, że wyczuwalne różnice semantyczne między zdaniem (a), (c) oraz (d) da się wyrazić za pomocą zaznaczenia emfazy w obrębie zdania (e). Mieliśmyby: (f) Jan zachwyca się tym oto: śnieg jest *biały*, (g) Jan zachwyca się tym oto: śnieg *jest* biały — jako równoważniki, odpowiednio, (c) i (d).

drugie, zdania o abstraktach, np. o czerwieni, odczuwane są z pewnością jako „głębsze” niż zdania o konkretach. Zdaje się jednak, że utrata owej „głębi” była kosztem, który Kotarbiński bez żalu ponosił.

Kotarbiński przestrzegał wprawdzie, że „trzeba umieć unieszkodliwić wyrazy, zachowując *całe* bogactwo cennej treści, które one niosą za sobą” (Kotarbiński 1993g: 150). Nic jednak nie wiadomo, by podał gdzieś jakiś ogólny sposób zachowywania tego bogactwa.

2.6. SCHEMATY PARAFRAZ REISTYCZNYCH

Reizm semantyczny dopuszcza używanie nazw abstrakcyjnych w zdaniach, jeśli istnieje reistyczna parafraza tych zdań. Tę warunkową zgodę reisty Bogusław Wolniewicz ujmował w taki sposób:

Chcecie mówić o abstraktach, to sobie mówcie. Weźcie jednak wtedy przynajmniej to pod uwagę, że jeśli coś ma miejsce w sferze abstraktów [...], to coś innego winno mieć wtedy zawsze miejsce w sferze konkretów. Co dokładnie? Dla reisty pytanie to stanowi test sensowności. Gdy odpowiedzi na nie brak, znaczy to, że hipostazowanie przekroczyło już w tym punkcie bezpieczne granice. [...] Test reisty byłby praktycznie skuteczny, gdyby istniały jakieś ogólne reguły strukturalne, według których poszczególnym zdaniom hipostazującym miałyby być przyporządkowywane ich konkretne warunki prawdziwości. Takich reguł ogólnych dotąd jednak nie sformułowano. Transcendentalista łatwo więc może uczynić zadość wymaganiom reizmu, przyporządkowując swoim wypowiedziom kolejno dowolne zdania prawdziwe, np. kolejne pozycje krakowskiej książki telefonicznej (Wolniewicz 1984: 35).

Wolniewicz ma rację, że Kotarbiński i jego zwolennicy nie podali zestawu gotowych przepisów pozwalających przekształcić każde zdanie zawierające nazwę abstrakcyjną na jego reistyczną parafrazę. Twierdzenie jednak, że w związku z tym panować tu może zupełna dowolność, jest jednak za daleko idące. Co prawda żadna lista akceptowalnych dla reizmu parafraz nie została sformułowana, ale niektóre przekształcenia da się zrekonstruować na podstawie przykładów podawanych przez Kotarbińskiego. Oto kilka z nich:

„Własność P przysługuje x -owi” \leftrightarrow_{RR} „ x jest P -owy”.

Np.: „Mądrość przysługuje Sokratesowi” \leftrightarrow_{RR} „Sokrates jest mądry”.

„Własność P x -a jest R -owa” \leftrightarrow_{RR} „ x jest R -owo P -owy”.

Np.: „Biel śniegu jest intensywna” \leftrightarrow_{RR} „Śnieg jest intensywnie biały”.

„Relacja R zachodzi między x a y ” \leftrightarrow_{RR} „ x R -uje y ”.

Np.: „Lubienie zachodzi między Janem a Marią” \leftrightarrow_{RR} „Jan lubi Marię”.

Znak „ \leftrightarrow_{RR} ” należy tu rozumieć jako „jest równoważne reistycznie”. Sformułowanie kompletnej listy takich przekształceń jest niewykonalne ze względu-

du na bogactwo języka potocznego. Każda bardziej rozbudowana lista poprawiłaby jednak sytuację reizmu metodologicznego.

2.7. ZRÓŻNICOWANIE „SZKODLIWOŚCI” ONOMATOIDÓW

Problemem jest również szerokie rozumienie kategorii onomatoidów i niedostrzeżenie ich zróżnicowania. Zróżnicowanie kategorii onomatoidów ilustruje tabela 1, której zawartość (przykłady i nazwy „typów” onomatoidów) pochodzi od Kotarbińskiego¹⁸.

KATEGORIA ONOMATOIDÓW	PRZYKŁADY
nazwy własności	biel, długość, wartość, gładkość
nazwy stosunków	równość, podobieństwo, zależność
nazwy stanów i wrażeń	zdenerwowanie, agresywność, sen, zapach, odcień
nazwy zdarzeń i procesów	lot, operacja, proces umysłowy, melodia
nazwy stanów rzeczy	sytuacja, zakłopotanie, 'fakt, że p', warunek, 'to, że p'
nazwy wielkości fizycznych i matematycznych	prędkość przyspieszenie, energia, klasa, liczba, funkcja
nazwy środków wyrazu	znaczenie, sens, konotacja, paradygmaty (deklinacyjne), formy budowy zdań, sensory wyrazów
inne	prądy kulturowe, ustroje społeczne, instytucje, systemy prawne, nauka, zoologia, geometria, utwór, dzieło, dyspozycja, więź, struktura, fakty dziejowe

Tabela 1. Rodzaje onomatoidów

Po pierwsze, co zaskakujące, Kotarbiński, świadom tej różnorodności nazw abstrakcyjnych, wszelkie onomatoidy traktował jednakowo. Wydaje się jednak, że istnieje znacząca różnica między „szkodliwością” nazw matematycznych („liczba”), nazw środków wyrazu („konotacja”), nazw stosunków („podobieństwo”), nazw procesów („dźwięk”) i nazwopodobnych neologizmów, które można niekiedy spotkać np. w pismach filozoficznych („różnia”). Nie jest jasne, czy wszystkie one tak samo powodują, że nasze myślenie i mówienie staje się mętne. Spójrzmy na uwagę Wolniewicza:

Cały [...] wysiłek teoretyczny [Kotarbińskiego] szedł bowiem w zupełnie innym kierunku, zwrócony przeciw abstrakcjom teorii mnogości, a nie przeciw produktom neuro-

¹⁸ Zaproponowany podział onomatoidów może nasuwać różne wątpliwości. Przemyslenia wymaga np. odróżnienie zdarzeń i stanów rzeczy, zdefiniowanie „środków wyrazu”, zawartość rubryki „inne onomatoidy”. Pozostawiam jednak te kwestie na boku.

mantycznej spekulacji. Tymczasem na te pierwsze sama teoria mnogości nakłada węzła, i to potężne. Ta druga zaś nie zna żadnych (Wolniewicz 1984: 36).

Po drugie, istnieją nazwy, które mogą być uznane za onomatoidy w jednym sensie, ale nie są onomatoidami w innym sensie. Spójrzmy na przykład:

Słowo „przedmiot” znaczy tutaj to samo, co słowo „coś” lub słowo „byt”, rozumiane jako równoważnik słowa „coś” (Kotarbiński 1993e: 137).

W takim ujęciu nazwa „byt” nie jest onomatoidem, ponieważ jest równoważna nazwie „przedmiot” (gdzie „przedmiot” jest nazwą konkretną).

Po trzecie, interesujący jest rodzaj onomatoidów określany przez Kotarbińskiego jako „nazwy środków wyrazu”. Kotarbiński nie uważał np. wyrażenia „znaczenie” za onomatoid, zaproponował nawet w *Elementach* (wyd. IV) reistyczną definicję terminu „znaczenie”.

„Cechy: a, b, c tworzą łącznie znaczenie nazwy N ” = „Nazwa N nadaje się na orzecznik zdania, które by było wypowiedzią myślącego o czymś, że to coś jest: A, B, C – jako takiego” (a, b, c – to pozorne „nazwy cech”: „dobroć”, „dzielność”, „sprawiedliwość”; A, B, C – to odpowiednie przymiotniki: „dobry”, „dzielny”, „sprawiedliwy”) (Kotarbiński 1990: 67).

Warto tu jednak postawić pytanie, czy możliwość sformułowania reistycznej definicji jakiejś nazwy czy terminu jest w oczach reisty wystarczającym usprawiedliwieniem dla używania tej nazwy. Jeśli tak, to może należałoby odróżnić pojęcie *reistycznej parafrazy* zdania od pojęcia *wypowiedzi ostatecznej* i uznać, że wypowiedzi ostateczne, na których reistom zależy, to definicje nazw abstrakcyjnych. Wskazywałby na tę interpretację kontekst, w którym Kotarbiński używa zwrotu „wypowiedź ostateczna”. W tekście *O postawie reistycznej* daje wiele przykładów reistycznych definicji nazw abstrakcyjnych. Pisze także, że reizm domaga się, aby w wypowiedziach ostatecznych, a więc i we wszystkich ostatecznych objaśnieniach słów nie występowały onomatoidy (Kotarbiński 1993g: 151). „Objaśnienia słów” to, jak się zdaje, właśnie definicje w różnych postaciach.

Po czwarte, Kotarbiński pisze z jednej strony o „intuicyjności” podejścia reistycznego oraz o „psychologicznej *naturalności*” mówienia o konkretach (Kotarbiński 1993g), a z drugiej o skłonności do hipostazowania: „wzięte tu w cudzysłów orzeczniki [„wzruszenie”, „uczucia”] figurują w zwrotach zastępczych, do których mamy skłonność” (Kotarbiński 1993h: 174). Wolniewicz sugeruje, że należy wziąć pod uwagę inną skłonność:

Sądzymy, że hipostazowanie ma raczej jakiś związek z sytuacją umysłu skończonego postawionego wobec nieskończonego świata. By świat ten jakoś w sobie odwzorować, umysł ów musi uciekać się do rozmaitych chwytów i konstrukcji pomocniczych. Jedną z nich są być może właśnie hipostazy (Wolniewicz 1984: 34).

Różnica między Kotarbińskim a Wolniewiczem polega na tym, że Kotarbiński ocenia tę skłonność negatywnie i postuluje jej przewyższenie. Wolniewicz z kolei tę skłonność tłumaczy ludzkimi ograniczeniami poznawczymi („konstrukcje pomocnicze”). Zgadzam się z Wolniewiczem, że „źródło hipostaz bije na pewno głębiej” (Wolniewicz 1984: 34).

Wydaje się, że naturalna skłonność, o której wspomina Kotarbiński, jest czymś standardowym tylko w pewnych kontekstach. Pisze:

Na pytanie, z czego się składa ten a ten dom, odpowiadamy, że z cegieł, części drewnianych, rur, szyb, przewodów etc., a nie odpowiadamy, że z cegieł, z prostokątności okien, odległości między stopniami schodów i ruchu elektryczności w przewodach. Tak też opisujemy cały świat, nasz wielki dom, i wszystkie jego fragmenty (Kotarbiński 1993i: 172).

Kotarbiński ma oczywiście rację, że nikt, kto opisuje dom, nie będzie mówił o nim, że na równi z ceglami jego budulcem jest na przykład „prostokątność okien”. Jest to wyrażenie sztuczne, wydaje się, że — w takim kontekście — zbędne. W życiu codziennym nazwy cech nie są zazwyczaj potrzebne. Nie jest jednak jasne, dlaczego należałoby rozciągać to na konteksty naukowe, a w szczególności filozoficzne.

2.8. REIZM A ZAŁOŻENIA ONTOLOGICZNE KONCEPCJI METODOLOGICZNYCH

Warto wspomnieć o pewnych problemach natury ogólnometodologicznej, które nasuwają się przy rozważaniu metodologicznego postulatu reizmu. Kotarbiński nigdy nie krył, że swoje tezy ontologiczne wiąże z tezami semantycznymi oraz że na tezach obu rodzajów opiera swoje postulaty. Postulaty te kieruje jednak do *wszystkich* potencjalnych odbiorców i formułuje je tak, jakby miały dotyczyć wszelkich tekstów, a w każdym razie tekstów naukowych (w tym filozoficznych), dydaktycznych i potocznych. Potwierdzenia takich „ogólnych” aspiracji dostarczają cytaty z pism Kotarbińskiego — na przykład:

Atoli z pozoru tylko idzie tu o charakterystykę przyzwyczajęń i konwencji tego czy innego systemu językowego, z pozoru też tylko idzie o projektowanie takich czy innych umów językowych. Naprawdę, w myśl najgłębszej intencji, obwołując słowa „stosunek”, „cecha” etc. jako nazwy pozorne, mam na myśli pewien warunek prawdziwości zdań we wszelkim języku, w którym wedle intencji mówiącego słowa te nie oznaczają rzeczy. Otóż we wszelkim takim języku wszelka wypowiedź, pociągająca za sobą formalnie egzystencję desygnatów takich słów, może być prawdziwa o tyle tylko, o ile ma ona jakiś taki charakter zastępczy, nieliteralny, jakieś takie rozumienie wtórne, przy którym wspomniany dowód egzystencji na podstawie tego zdania nie mógłby znaleźć miejsca (Kotarbiński 1993d: 134).

Takie ujęcie sprawy napotyka na zrozumiały psychologicznie opór. Tezy metodologiczne głoszone z pozycji „dietetycznej” ontologii i równie dietetycznej semantyki nie spotkają się ze zrozumieniem u nikogo, kto stoi na innym

stanowisku ontologicznym: ani u tych, którzy wyznają równie dietetyczną, choć niereistyczną ontologię (np. ontologię sytuacji), ani u tych, których ontologia jest bogatsza, wielokategorialna. Odwołajmy się do analogii. Załóżmy, że jakiś spirytualista (uznający istnienie tylko przedmiotów duchowych) proponuje „semantykę spirytualistyczną” i określa mianem „onomatoidów” nazwy „każdego przedmiotu nieduchowego”, stwierdzając zarazem, że wszystkie zdania zawierające nazwy przedmiotów nieduchowych, „we wszelkich wypowiedziach wszelkiego języka”, są nonsensami, o ile nie mają spirytualistycznej parafrazy. Absurdalność takiego spirytualistycznego redukcjonizmu jest uderzająca. Analogia ta pokazuje wyraźnie, że Kotarbiński poszedł w swoim reistycznym redukcjonizmie za daleko.

Reizm metodologiczny jest nie do utrzymania jako koncepcja z uzasadnieniem ontologicznym. Można natomiast pójść inną drogą i oprzeć metodologiczny postulat reizmu na pewnej zależności między jasnością wypowiedzi a obecnością nazw abstrakcyjnych (por. wyżej, część 1). Zasadność metodologicznego postulatu reistycznego zależy w tym ujęciu od tego, czy zależność, na której się opiera, faktycznie zachodzi.

Nasuwa się tu pewne ogólne spostrzeżenie. Postulaty metodologiczne — jeśli mają mieć szerokie zastosowanie, na przykład do różnych koncepcji filozoficznych — powinny opierać się na jak najslabszych założeniach ontologicznych, tj. mieć minimalne zobowiązania ontologiczne.

3. WARTOŚCIOWY ELEMENT REIZMU METODOLOGICZNEGO

Zastanówmy się, czy mimo problemów związanych z metodologicznym postulatem reizmu są jakieś zalety stanowiska Kotarbińskiego. Niewątpliwie tak. Po pierwsze, trafna jest obserwacja, że rola języka w poznaniu filozoficznym ma charakter decydujący i że niepoprawne używanie języka może doprowadzić do powstania pseudoproblemów filozoficznych¹⁹. Zdaje się, że taka była intuicja Kotarbińskiego:

¹⁹ Oczywiście natychmiast powstaje pytanie, które problemy filozoficzne są pseudoproblemami i jaki jest „wzorcowy”, „prawdziwy” problem filozoficzny (przy okazji — które problemy są „istotne”). To złożone zagadnienie, ale przynajmniej Kotarbiński nie był ani pierwszym, ani jedynym, który podjął ten temat. Być może zresztą kwestia pseudoproblemów filozoficznych jest nieuchronnie skazana na arbitralne rozstrzygnięcia badaczy. Wówczas nie można winić Kotarbińskiego za przyjęcie założenia, że to właśnie byty abstrakcyjne powodują pseudoproblemy filozoficzne. Ktoś może uważać, że pseudoproblemy wynikają z „powoływania do życia” bytów abstrakcyjnych, ktoś inny — że powodem jest powoływanie do życia bytów umysłowych.

Wszystkie te wady [niejasność, chwiejność, niewyraźność] podciągamy pod wspólne miano mętności, przeciwstawmy jej łącznie jasność, wyraźność i stanowczość w rozumieniu wyrażeń, stwierdźmy, że w braku tych zalet tkwi często źródło sporów słownych i obejrzmy się za środkami tępienia wad, przeciwnych tym zaletom (Kotarbiński 1961: 39).

W tekstach Kotarbińskiego znajdujemy także fragmenty, które wskazują na to, że autorowi zależy nie tyle na unikaniu pseudoproblemów filozoficznych, ile na trafnym przedstawianiu rzeczywistości:

Umiejmy [...] w każdym wypadku wyrugować każdą z [...] nazw pozornych. Wtedy bowiem dopiero będziemy w porządku względem rzeczywistości składającej się wyłącznie z rzeczy lub osób (Kotarbiński 1993g: 154).

Wyobrażajmy sobie świat, jaki on jest, a więc jako zespół konkretów, i tylko konkretów; nie budujmy oblicza świata z mieszaniny konkretów i abstraktów (Kotarbiński 1993i: 172).

Sądźmy [...], że [program reizmu] odzwierciedla istotę poznania zawartą w zdaniach stwierdzających cokolwiek o rzeczywistości. Czymże jest ludzka wiedza, jeśli nie kontynuacją wiedzy, jaką dysponują zwierzęta, udoskonaloną o możliwości, jakie kryje w sobie język? (Kotarbiński 1993m: 219)

Nie uprawiajmy platonizującej reakcji zamiast somatystycznego postępu (Kotarbiński 1993i: 172).

Podobne podejrzenie nasuwa historia przytoczona przez Wolniewicza:

Kiedyś w rozmowie — było to w 1967 r. — Profesor Kotarbiński powiedział mi, że wśród różnych stanowisk i opozycji metafizycznych pewne przeciwieństwo zdaje mu się najostrejsze. Jeden biegun tego przeciwieństwa — to fakciarze; drugi zaś to rzeczowcy. „Fakciarze” to brzmi jak „spryciarze”, a „rzeczowcy” brzmi jak „fachowcy”. Jedno przywodzi na myśl coś solidnego, coś na czym można polegać [...]. Drugie kojarzy się raczej z lekkoduchostwem, z omijaniem trudności, a nawet z podejrzanymi machinacjami. I tak właśnie miało zapewne być w intencji Profesora (Wolniewicz 1984: 31).

Trudno nie łączyć „rzeczowców” z „somatystycznym postępu”, a „fakciarzy” z „platonizującą reakcją”. Jeszcze trudniej połączyć takie wypowiedzi Kotarbińskiego z troską o unikanie pseudoproblemów filozoficznych.

Metodologiczne dążenia Kotarbińskiego można zinterpretować szerzej — nie tyle jako dbałość o usuwanie pseudoproblemów z filozofii, ile jako postulat jasnego (zrozumiałego) wyrażania się.

Prawdziwa przepaść filozoficzna otwiera się dopiero tam, gdzie kończy się zgoda na logikę [...], [gdy] nie jest ważne, czy w filozofii coś się wewnętrznie zgadza, czy nie zgadza, [...] [gdy] ważne tylko, by dobrze brzmiało. A brzmieć „dobrze”, to może znaczyć tu tyle, co „wzniośle”, albo „uczenie”, albo „humanistycznie” (Wolniewicz 1984: 36).

W rezultacie [reizm] umożliwia przedstawienie owych teorii filozoficznych z rzadko spotykaną jasnością, precyzją i prostotą (Przełęcki 1993: 364).

Chodzi o postawę kogoś, kto nie chce wpasować się w model:

Z okruszyneczki mydła ubić górę piany:
Oto kunszt filozofom doskonale znany.
(Kotarbiński 1966: 139)

Po drugie, każdą próbę „naprawienia” języka filozoficznego i sprawienia, by stał się on jaśniejszy, należy ocenić pozytywnie. Łatwiej jest formułować wypowiedzi jakkolwiek, nie troszcząc się o ich jednoznaczność, jasność i zrozumiałość dla odbiorcy. Wysiłku wymaga zarówno porządne formułowanie wypowiedzi, jak i podanie norm ich porządnego formułowania.

Sądzę, że metodologiczne aspekty reizmu byłyby łatwiejsze do przyjęcia, gdyby sformułowany był w wersji słabszej, opartej na zależności, zgodnie z którą nieobecność onomatoidów jest warunkiem sprzyjającym jasności wypowiedzi, i zalecał ich unikanie. Postulat taki musiałby być uzupełniony operacjonalizującą definicją jasności.

Przypomnijmy jeszcze raz tak sformułowany postulat:

Jeśli chcesz wypowiadać się jasno, unikaj nazw abstrakcyjnych, a jeśli ich używasz — bądź gotów sparafrazować swoje wypowiedzi tak, aby nie zawierały tych nazw.

Zauważmy, po pierwsze, że w postulacie tym używanie nazw abstrakcyjnych nie jest zakazane, zaleca się tu raczej ich nienadużywanie, zachowanie ostrożności przy ich stosowaniu — po to właśnie, aby nie służyły jako „ubijaki filozoficznej piany”. Po drugie, chociaż jest to postulat w zasadzie ogólny, to dzięki warunkowej formie wiąże on tylko tych, którzy chcą wypowiadać się jasno. Dla członków Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jasność jest wartością tekstów filozoficznych, wiadomo jednak, że nie jest tak w każdej tradycji filozoficznej.

PODSUMOWANIE

Reizm Kotarbińskiego ulegał zmianom. Przegląd tych zmian został syntetycznie ujęty przez samego twórcę reizmu w tekście *Fazy rozwojowe konkretyzmu* (Kotarbiński 1993j). W jednym z późniejszych tekstów (z 1968 r.) poświęconych reizmowi Kotarbiński scharakteryzował swoje stanowisko następująco:

Obecnie jesteśmy mniej radykalni i nie kwestionujemy poglądów tych, którzy się z nami nie zgadzają. Ograniczamy się do sformułowania programu, który zachęca do wysiłków mających na celu obywanie się bez nazw, które nie są nazwami rzeczy wtedy, gdy opisuje się rzeczywistość, a także do pozostawiania w tych opisach przynajmniej jednej nazwy rzeczy (Kotarbiński 1993m: 232).

Niezmieniona pozostała jednak wiara Kotarbińskiego w to, że program reistyczny ostatecznie zdoła się urzeczywistnić:

W tej fazie, w jakiej reizm znajduje się obecnie, ciągle jeszcze nie umie się on uporać z pewnymi trudnościami, jakie nastroczają nauki ścisłe, zwłaszcza zaś matematyka i logika. Nadzieje na to, że program reizmu jest wykonalny, opierają się na przekonaniu, że kwestionuje on nie tyle tezy tych dyscyplin, ile ich pewne epistemologiczne i ontologiczne interpretacje (Kotarbiński 1993m: 232).

Uzasadniając potrzebę realizacji postulatów reistycznych, Kotarbiński powoływał się na zasadę brzytwy Ockhama:

Niezależnie od tego, czy doczekamy się pełnego, czy tylko częściowego sukcesu, naszym zdaniem mamy prawo do wsłuchania się w brzmienie „brzytwy Ockhama” (Kotarbiński 1993m: 232).

Zasada ta, w jednej z interpretacji, brzmi: „Nie należy mnożyć bytów *ponad potrzebę*”. Priorytetem jest rozstrzygnięcie, kiedy ta potrzeba faktycznie zachodzi, a kiedy nie.

BIBLIOGRAFIA

- Będkowski M. (2016), *Parafrazowanie jako metoda filozofii analitycznej*, nieopublikowana rozprawa doktorska.
- Brożek A. (2015), *Myślenie a mówienie. Na marginesie uwag Kazimierza Twardowskiego*, „Analiza i Egzystencja” 29, 45-60.
- Brożek A. (2017), *Maria Kokoszyńska: Between the Lvov-Warsaw School and the Vienna Circle*, „Journal for the History of Analytical Philosophy” 5(2), 18-36.
- Brożek A. (2018), *Franz Brentano and the Lvov-Warsaw School*, w druku.
- Gruszczyński W. Ogrodniczuk M. (red.) (2015), *Jasnopis, czyli mierzenie zrozumiałości polskich tekstów użytkowych* (2015), Warszawa: ASPRA-JR.
- Kotarbiński T. (1961), *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kotarbiński T. (1966), *Wesołe smutki*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kotarbiński T. (1990), *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kotarbiński T. (1993a-m), *Ontologia, teoria poznania i metodologia nauk*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kotarbiński T. (1993a), *Sprawa istnienia przedmiotów idealnych* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 101-116.
- Kotarbiński T. (1993b), *Analiza materializmu* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 117-120.
- Kotarbiński T. (1993c), *O różnych znaczeniach słowa „materializm”* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 121-131.
- Kotarbiński T. (1993d), *Uwagi na temat reizmu* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 132-136.
- Kotarbiński T. (1993e), *Zasady reizmu* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 137-138.

- Kotarbiński T. (1993f), *Zasadnicze myśli pansomatyizmu* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 139-148.
- Kotarbiński T. (1993g), *O postawie reistycznej, czyli konkretystycznej* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 149-158.
- Kotarbiński T. (1993h), *Humanistyka bez hipostaz* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 159-169.
- Kotarbiński T. (1993i), *Odpowiedź* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 170-182.
- Kotarbiński T. (1993j), *Fazy rozwojowe konkretyzmu* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 196-205.
- Kotarbiński T. (1993k), *O postawie reistycznej lub konkretystycznej* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 206-208.
- Kotarbiński T. (1993l), *Podstawowy postulat konkretyzmu* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 209-217.
- Kotarbiński T. (1993m), *Reizm: problemy i perspektywy rozwoju* [w:] Kotarbiński 1993a-m, 218-232.
- Kotarbiński T. (1974), *Kurs logiki dla prawników*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Przełęcki M. (1993), *Argumentacja reisty*, „Filozofia Nauki” 1(2-3) [2-3], 347-364.
- Smith B. (1990), *On the Phases of Reism* [w:] Kotarbiński: *Logic, Semantics, and Ontology*, J. Woleński (ed.), Kluwer Academic Publishers, 137-183.
- Twardowski K. (1919), *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym*, „Ruch Filozoficzny” 5(2), 25-27.
- Wolniewicz B. (1984), *Uwagi o reizmie*, „Studia Filozoficzne” 5 (222), 31-36.